

PANSTWOWY  
TEATR  
IM. WOJCIECHA  
BOGUSLAWSKIEGO  
ODZNACZONY ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY  
DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: WALDEMAR WILHELM  
KIEROWNICTWO LITERACKIE: KRYSZYNA SROGZYNSKA  
LECH PIOTROWSKI



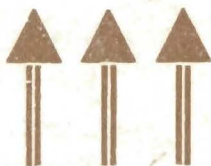
tr  
pr  
prawo  
bezwzgl  
kujące, al  
janiem bezb  
padków, gdy  
wieś indiańska,  
Jeden z takich  
li zabrać Indianom z  
kilka lat wcześniej r  
Indianom nietykalność ty  
wano się prowokacją. Posąc  
o zabicie któregoś z białych. P  
dycyjny i w „odwecie” zabie  
palono jakąś wieś, zabijano jej n  
razem, gdy pod dowództwem pułk  
iono osadę indiańską nad Piaszczystą  
szkańców. Ponieważ mężczyźni byli ak  
przeważnie kobiety i dzieci... Przed akcj  
mówienie do swych podwładnych. Zakończy  
cie bez litości wszystkich, którzy mówią po in

My, Polacy, wielokrotnie byliśmy w sytuacji  
dian. Gdy wojska hitlerowskie ruszały na Polskę  
otrzymały rozkaz niemal identycznej treści: zabijają  
wszystkich, którzy mówią po polsku”.  
Może dlatego lepiej potrafimy zrozumieć piękną baśń  
„Trzy białe strzały”. Bo trzy smoki zagrażające w tej baśni  
nom Papago, symbolizują zło, które może zagrażać ludziom w

BAŚN INDIAŃSKA  
STRZAŁY  
BIAŁE  
TRZY  
MAKARIUS  
JAN



**Tylko ten z nas jest w życiu coś wart,  
Kto ma odwagę, wolę, moc i hart.  
Kto z dzielnych przodków  
przykład wziął,  
Zdobędzie sławę i zwycięży! Howgh!  
Zapamiętajcie, co wam rzekłem! Howgh!**



**PAŃSTWOWY  
TEATR  
im. WOJCIECHA  
BOGUSŁAWSKIEGO**

**ODZNACZONY ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY  
Dyrektor i Kierownik Artystyczny: WALDEMAR WILHELM  
Kierownictwo Literackie: KRYSZYNA SROCZYŃSKA  
LECH PIOTROWSKI**



i odpowiadać na pytania. Chętnie zaprosimy Was także na próby, by posłuchać, co myślicie o przygotowywanej sztuce.

To są plany na przyszłość. A na dziś? — Dziś obejrzyjecie sztukę autora z Czechosłowacji, Jana Makariusza, pt. „TRZY BIAŁE STRZAŁY”. Wybraliśmy ją bez Waszej pomocy, bo nie można było inaczej. Sądziliśmy, że zainteresują Was przygody dzielnego młodego Indianina, Białego Sokoła i jego brata Leniwego Burczymuchy, któremu zła czarownica, Hinakaga, „wyczesła rozum i dlatego popełnił wiele, wiele głupstw, zanim wreszcie zmądrzał i zrozumiał, do czego prowadzi lenistwo, lekkomyślność i nieposłuszeństwo.

Napiszcie nam zaraz — ot tak, na gorąco — jak się Wam podobała nasza sztuka. Co sądzicie o dekoracjach, o grze scenicznej aktorów? Narysujcie, namalujcie, jak sobie wyobrażacie poszczególne postaci. Prześlijcie swoje opinie i swoje rysunki na adres TEATR im. WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO, ul. Częstochowska 2, 62-800 Kalisz. Napiszcie też, z którymi aktorami chcielibyście się spotkać. Niech Wasze listy będą odpowiedzią na nasz apel skierowany do Widzów Młodych i Najmłodszych, odpowiedzią na naszą propozycję przyjaźni.

Teatr wierzy w swoją młodą widownię i jest przekonany, że nie zawiedzie jego zaufania.

Życzymy Wam wiele radości i miłych przeżyć na każdym naszym przedstawieniu.

DYREKCJA TEATRU  
im. W. Bogusławskiego  
w Kaliszu

WOJCIECH LIPONSKI

## Indianie prawdziwi i indianie z baśni

Czy wiecie, kim są i skąd przychodzą Indianie? Przed tysiącami lat ich późniejsza ojczyzna, którą jeszcze później biali ludzie nazwali Ameryką, była niezamieszkała. Gdy w Europie, Azji, Afryce, a nawet Australii żyły już plemiona ludzi pierwotnych, na całym kontynencie amerykańskim nie było nawet śladu człowieka. Ale gdy Krzysztof Kolumb prawie 500 lat temu odkrył Amerykę, spotkał tam już ludzi „szlachetnych i uczynnych” (tak ich opisał w liście do swego przyjaciela Sancheza). Skąd się wzięli?

Kolumb nie zadawał sobie takich pytań. Nie wiedział, że odkrył nowy kontynent. Był przekonany, że wylądował w Indiach. Ludzi, których spotkał nazwał więc Indianami. Dziś każdy wie, że Kolumb się mylił. Chociaż... Nie we wszystkim był daleki od prawdy. In-

W repertuarze:

J. Makariusz

**TRZY BIAŁE STRZAŁY**

W przygotowaniu:

J. Osborne

**MIŁOŚĆ i GNIEW**

O. Wilde

**BRAT MARNOTRAWNY**

Z-ca dyr. ds. administracyjnych

EDMUND SOCHA

Gł. Księgowy

LECH PAWLAK

Zespół Techniczny:

Kierownik Techniczny

inż. WOJCIECH TATARA

Damska pracownia krawiecka:

BARBARA HUMELT, JADWIGA KURZAWA, GENOWEFA PLEWA

Męska pracownia krawiecka:

JÓZEF PODOGRODZKI, MICHAŁ SUDOLSKI, MARIAN SZYMAŃSKI

Pracownia stolarska:

JERZY GRABOWSKI, RYSZARD MATAŠKA

Prace tapicerskie:

ANDRZEJ NOWAK

Prace malarsko-butaforskie:

JERZY SOLIŃSKI, PAWEŁ DZIECHCIAROW

Prace ślusarskie:

JAN PAWŁOWSKI

Prace fryzjerskie:

WIESŁAWA ANTCZAK, KRYSZYNA KARBOWSKA

Światła:

ROMAN STASZAK, ANDRZEJ MUSIELAK, KRZYSZTOF TRZECIAK

Kierownik sceny:

HENRYK WAWRZYŃIAK

Brygadziści sceny:

JAN SWIDERSKI, GRZEGORZ WASZAK

Maszyści:

MACIEJ GORNICKI, ANDRZEJ NASKRĘCKI, ZENON OSTROWSKI,

EDMUND ZACHARA, STANISŁAW CZERNOUS, TADEUSZ MATYSIAK

Akustyk: HENRYK WAWRZYŃIAK

Rekwizytorzy: EWA DOLATA, MAREK WITCZAK

Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru, codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 11.00—13.00 i 16.00—19.00, tel. 30-57.

BEZPŁATNE

OTWARCIE  
SEZONU  
1977/78



JAN  
MAKARIUS

TRZY

BIĄŁE

STRZAŁY

BAŚŃ INDIAŃSKA

GRAJĄ:



Biały Sokół . . . . . **Janusz Grenda**  
Leniwy Burczymucha, jego brat . **Janusz Cichocki**  
Wielki Siwy Borsuk . . . . . **Jerzy Piórkowski**  
Babka Anczida . . . . . **Magdalena Szkopówna-Bartoszek**  
Hinakaga, Sowa Chytruska . . **Barbara Olszańska**  
Srebrny Księżyc, jej służka . . **Barbara Rogacka**  
Tikipawa, Jutrzenka . . . . . \* \* \*

---

Reżyseria: **JAN KWAPISZ** ● Scenografia: **RYSZARD KUZYSZYN** ● Muzyka i ruch sceniczny: **BARBARA GRABIŃSKA**  
Asystent reżysera: **JANUSZ GRENDA** ● Inspicjent: **DANUTA DROBIEWSKA** ● Sufler: **MAREK ŚWIĄTEK**  
Przekład: **STANISŁAW GAWŁOWSKI** ● Teksty piosenek: **ZDZISŁAW PYZIK**

---



dianie przywędrowali do Ameryki z Azji. Stało się to w czasie gdy oba kontynenty były połączone lądem w okolicy dzisiejszej cieśniny Beringa (poszukajcie jej w szkolnym atlasie i poproście panią nauczycielkę od geografii, by wam to wyjaśniła). Niektóre z plemion dawnych ludzi, które przed tysiącami lat przywędrowały z Azji do Ameryki, pochodziły z terenów leżących dziś między Mongolią a Indiami. Częściowo więc Kolumb miał rację, choć sam o tym nie wiedział.

Błąd wielkiego żeglarza nie miał zresztą większego wpływu na los Indian. Prawdziwie ciężki błąd popełnili dopiero ci biali, przeważnie Hiszpanie i Anglicy, którzy przybyli do Ameryki po Kolumbie. Widzieli oni w Indianach przeszkodę w podboju nowodkrytego kontynentu. Rozpoczęła się wówczas krwawa historia stosunków obu ras. Bo Indianie, w przeciwieństwie do Murzynów, nigdy nie pozwolili zrobić z siebie niewolników. Ich walka choć beznadziejna, trwała kilkaset lat. Byli pierwszymi Amerykanami i mieli pełne prawo bronić swej ziemi. Za białymi kolonistami nie stało żadne prawo z wyjątkiem prawa podboju i gwałtu. A biali byli bardziej bezwzględni i okrutni niż Indianie. Może wyda się to wam zaskakujące, ale ci ostatni zabijali tylko w walce. Nie plamili się zabijaniem bezbronnych. Inaczej Europejczycy. Historia zna wiele wypadków, gdy rzekomo wyżej cywilizowani biali potrafili spalić wieś indiańską, mordując wszystkich od starców po niemowląt.

Jeden z takich wypadków zdarzył się w roku 1864. Biali pragnęli zabrać Indianom ze szczepu Czejenów i Arapahów ziemię. Ale kilka lat wcześniej rząd Stanów Zjednoczonych zagwarantował Indianom nietykalność tych terenów. W takich sytuacjach posługiwano się prowokacją. Posadzono Indian o kradzież bydła lub zgoła o zabicie kogoś z białych. Następnie organizowano oddziały ekspedycyjne i w „odwecie” zabierano ziemię. Często „przy okazji” palono jakąś wieś, zabijano jej mieszkańców. Tak stało się i tym razem, gdy pod dowództwem pułkownika Johna Chivingtona spaloną osadę indiańską nad Piaszczystą Rzeką i zabito jej 450 mieszkańców. Ponieważ mężczyźni byli akurat na polowaniu, były to przeważnie kobiety i dzieci... Przed akcją Chivington miał przemówienie do swych podwładnych. Zakończył je słowami: „Zabijajcie bez litości wszystkich, którzy mówią po indiańsku”.

My, Polacy, wielokrotnie byliśmy w sytuacji podobnej do Indian. Gdy wojska hitlerowskie ruszały na Polskę w roku 1939, otrzymały rozkaz niemal identycznej treści: zabijajcie bez litości wszystkich, którzy mówią po polsku”.

Może dlatego lepiej potrafimy zrozumieć piękną baśń indiańską „Trzy białe strzały”. Bo trzy smoki zagrażające w tej baśni Indianom Papago, symbolizują zło, które może zagrażać ludziom w każ-

dym kraju, w Ameryce, Europie czy Azji. I w każdym kraju znajdują się zawsze ludzie odważni, jak Biały Sokół, umiejąc stać czoła złu. Niestety, także i tacy, jak Leniwy Burczymucha, którzy w imię własnej wygody, wolą pozostać bezczynni. Chodzi więc o to, by tych pierwszych było więcej niż tych drugich.

Autorzy prawie wszystkich opowieści i filmów westernowych o Indianach, wybierają fakty najbardziej im przydatne. Nie zawsze dbają o ich wierność historyczną.

Wyobrażamy ich sobie z reguły podobnie: żyjących w wigwamach, noszących skórzane mokasyny i spodnie z frędzlami, w rękach oczywiście tomahawki. Tak naprawdę obraz Indian jest o wiele bardziej skomplikowany. Irokezi mieszkali w drewnianych domach, Pueblości w piętrowych domach z gliny, a Papagowie w lepiankach pokrytych trzcina lub specjalnym gatunkiem trawy. Tymczasem na scenie oglądać będziecie Papagów na tle wigwamu. Wigwamów używali głównie Indianie z Wielkich Równin, a więc Czejeni, Sjuk-sowie, Nawahowie, Czarne Stopy. Nie było i nie ma jednego typu Indianina dla całej Ameryki! Jeszcze dziś tylko na terenie Stanów Zjednoczonych żyje około 600 różnych plemion mówiących ponad 100 różnymi językami. Dawniej ta różnorodność była jeszcze większa.

Jest jeszcze jedna fałszywa prawda krążąca między czytelnikami powieści typu „Winnetou” Karola Maya. Jest to przekonanie, że Indianie choć dzielni i szlachetni, w gruncie rzeczy byli niżej cywilizowani niż biali. Zapewne, zdarzały się i takie szczepy. Ale równocześnie żyły w Ameryce wysoko cywilizowane narody indiańskie. Majowie i Aztekowie mieli matematykę i astronomię wyżej rozwiniętą niż Europa. Kilkaset lat przed Kopernikiem wiedzieli, że nie słońce dookoła ziemi, lecz ziemia krąży dookoła słońca. Irokezi jeszcze przed przybyciem pierwszych białych ludzi utworzyli z pięciu wielkich szczepów republikę z własnym parlamentem i konstytucją! Mieli wysoko postawione rolnictwo. Inna podobna republika Algonkesów za czasów władcy nazwiskiem Pouhatan, posiadała około 200 miast, i była tak silna politycznie, że biali musieli się z nią poważnie liczyć, a potężne imperium Królestwa Hiszpanii utrzymywało w stolicy tego indiańskiego państwa nawet ambasadę!

Gdy się rozejrzeć dookoła, nawet w naszym codziennym życiu spotykamy wpływy kultury indiańskiej. Ziemniaki, pomidory, tytoń zostały po raz pierwszy wyhodowane przez rolników indiańskich.

Wszystko to zmienia trochę tradycyjny obraz Indianina. Warto o tym pomyśleć mając za pretekst piękną baśń o trzech indiańskich strzałach...



## Drodzy młodzi i najmłodszy widzowie

**K**ról Maciuś I, którego pamiętacie zapewne z pięknych książek nie zapomnianego wychowawcy i pisarza Janusza Korczaka, chciał zrobić wiele dobrego dla dzieci, ale niestety poniósł klęskę i zesłano go na bezludną wyspę. Dlaczego? Bo Maciuś nie docenił współpracy z dorosłymi. Chciał działać sam bez ich rady i pomocy. Zdarza się, że i dorośli popełniają podobny błąd, kiedy chcąc sprawić dzieciom przyjemność nie porozumiewają się z nimi i kierują się tylko własnym gustem.

Najlepiej udają się bowiem takie poczynania, w których zainteresowane strony uzgadniają swoje zadanie, działają wspólnie, a osiągnięty rezultat jest wynikiem zgodnych dążeń i serdecznej przyjaźni.

Teatr nasz postanowił uruchomić w najbliższym sezonie specjalną scenę dziecięcą i młodzieżową. Chcielibyśmy wystawiać na niej sztuki, które będą się Wam wszystkim podobały. Mamy jak najlepsze zamiary i wolelibyśmy uniknąć błędu Maciusia I. Dlatego zwracamy się do Was o pomoc. Pragniemy więc, byście nam podpowiadali, jakie sztuki, jakich bohaterów chcielibyście widzieć na scenie. Prosimy o radę, pomoc i współpracę. Chcemy, by nowa scena była wynikiem zgodnego współdziałania teatru z młodą i najmłodszą widownią.

Przed wszystkim przychodźcie do teatru na każde nowe przedstawienie. A po obejrzeniu spektaklu piszcie, jak się Wam podobała sztuka, co sądzicie o grze aktorów, o dekoracjach, kostiumach, muzyce...

Piszcie, czy wolicie oglądać przedstawienia o Indianach, czy królach, królewiczach i smokach, czy śmieszne bajki o zwierzętach... A może radzi byście obejrzeć inscenizację którejś z przeczytanych interesujących książek? A może... może sami macie pomysł na sztukę? Nie uśmiechajcie się. Dzieci miewają niekiedy pomysły, o których się nie śniło dorosłym autorom. Tak. To się zdarza. A w każdym razie zawsze zdarzyć się może.

Są wśród Was zdolni rysownicy i malarze. Może niektórzy z nich chcieliby być kiedyś scenografami, projektującymi dekoracje i kostiumy dla teatrów. Z ciekawych pomysłów chętnie skorzystamy, a najlepsze prace pokażemy na specjalnej wystawie, którą urządzimy w holu teatru.

Abście mogli zaznajomić się bliżej z pracą sceniczną, będziemy starali się organizować spotkania z aktorami, reżyserami, autorami, scenografami itd. Będą oni przychodzić do szkół, do świetlic. by opowiadać o swojej pracy, wysłuchiwać waszych opinii o spektaklach